

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 164)
z dnia 8 stycznia 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 164)

8 stycznia 2014 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Jurgiele (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- projekt planu pracy Komisji na okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2014 r.;
- informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat osiągniętego porozumienia WTO z grudnia 2013 r.;
- informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi o udziale w pracach Rady Ministrów Unii Europejskiej ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w grudniu 2013 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krystyna Gurbiel** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Zofia Krzyżanowska** radca generalny w MRiRW, **Radosław Szatkowski** prezes Agencji Rynku Rolnego, **Jarosław Sierszechulski** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Cezary Dziuban** główny specjalista i **Edyta Sokołowska** starszy specjalista w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa Ministerstwa Finansów, **Irena Banaszyńska** starszy specjalista w Departamencie Polityki Handlowej Ministerstwa Gospodarki, **Krzysztof Wójcik** główny specjalista w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, **Adam Pęziół** doradca prawny w Najwyższej Izbie Kontroli, **Jerzy Chróścikowski** przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, **Zbigniew Urny** dyrektor ds. oceny wartości użytkowej Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, **Barbara Jaworska** kierownik Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Małgorzata Ramatowska** starszy specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych oraz stały doradca Komisji prof. **Andrzej Kowalski**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost** i **Magdalena Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Krzysztof Jurgiel (PiS)**:

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Mamy dzisiaj trzy punkty porządku dziennego. Punkt pierwszy – rozpatrzenie planu pracy Komisji na okres od 1 stycznia do 30 czerwca. Punkty drugi i trzeci połączymy – jest to informacja na temat porozumienia WTO z grudnia 2013 r. oraz informacja o udziale ministra rolnictwa i rozwoju wsi w pracach Rady Ministrów Unii Europejskiej w grudniu 2013 r. Ewentualnie jeszcze dodamy sprawy różne; chociaż już ten punkt był omawiany rano w trakcie posiedzenia, ale może jeszcze w ciągu dnia pojawiły się jakieś nowe sprawy. Proponuję więc wpisać ten punkt. Czy są uwagi? Jeśli nie ma uwag, to przyjmuję taki porządek dzienny.

Wysoka Komisjo, plan pracy prezydium przesłało już państwu dużo wcześniej. Tutaj tylko trzeba uzupełnić plan o punkt, dotyczący rozporządzenia unijnego z 2011 r. w sprawie – mówiąc w skrócie – wędzenia. Ten punkt zostanie dopisany do planu pracy i będzie rozpatrzony na jednym z następnych posiedzeń Komisji.

Teraz przedstawiamy plan pracy. Przewidzieliśmy niezbyt dużo posiedzeń Komisji i tematów, bo bierzemy też pod uwagę to, że w trakcie naszej pracy będą się pojawiały tematy, które będziemy wprowadzali na bieżąco. A więc taka jest propozycja prezydium.

Czy są uwagi i pytania do tego projektu?

Bardzo proszę – pan poseł Olejniczak.

Posel Cezary Olejniczak (SLD):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister, szanowni państwo. Brakuje mi tutaj w planie pracy informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi o realizacji zadań przez spółki strategiczne Skarbu Państwa, które są w gestii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Wiemy, że takie spółki są. Są to w większości spółki hodowlane – zarówno te nasienne, jak i rozrodu zwierząt. Więc prosiłbym, jeżeli można, żeby na którymś posiedzeniu Komisji w II kwartale tego roku minister rolnictwa i rozwoju wsi przedstawił taką informację. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeśli nie ma sprzeciwu, to proponuję przyjąć tę propozycję. Dopiszemy to w II kwartale, czyli na maj lub na kwiecień.

Czy ktoś jeszcze chciał zabrać głos? Pan Ardanowski – żeby uzupełnić ten zapis, tak?

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, już to zgłosiłem do sekretariatu – rozszerzenie i doprecyzowanie zapisu, związanego z energetyką prosumencką; to jest na maj. Chciałbym uzyskać – i tak tam zaproponowałem – informację rządu na temat planowanych działań, związanych z rozwojem energetyki prosumenckiej na obszarach wiejskich. Nie muszę wyjaśniać, jak ważne – w kontekście i ustawy o OZE, i dodatkowych możliwości wsparcia finansowego obszarów wiejskich – jest rozszerzanie energetyki prosumenckiej. Dlatego prosiłbym, żeby w trakcie poprawiania i doprecyzowywania planu pracy przyjąć ten punkt.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Powiedzmy, że to autopoprawka, bo przypominam, że zgłaszaliśmy te punkty.

Czy są jakieś inne uwagi lub wnioski? Jeśli nie ma, to proponuję, żebyśmy z tymi dwiema zaproponowanymi zmianami przyjęli plan pracy. Nie ma uwag ani wniosków, więc uważam, że plan został przyjęty.

Posel Babalski jeszcze coś chciał powiedzieć, tak?

Posel Zbigniew Babalski (PiS):

Nie, dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Plan pracy mamy przyjęty. To jest plan, który tak, jak powiedziałem, na bieżąco będziemy uzgadniali.

Przechodzimy do punktu drugiego i trzeciego, a więc sprawa porozumienia WTO z grudnia, a także informacja o pracy ministra rolnictwa i rozwoju wsi w ramach Rady Ministrów.

Bardzo proszę panią minister o przedstawienie najważniejszych spraw, z którymi, pani zdaniem, powinniśmy się tutaj zapoznać. Oczywiście, otrzymaliśmy materiał na piśmie, ale proszę o jego zreferowanie.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Tylko bliżej mikrofonu proszę mówić. Ta sala, niestety, jest taka, że trzeba mieć mikrofon blisko i głośno mówić, to wtedy będziemy się słyszeli.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dobrze, będę się starała. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to ja bym poprosiła pana ministra Zapędowskiego, który był w składzie polskiej delegacji na konferencji WTO na Bali, żeby przedstawił najważniejsze kwestie – z punktu widzenia spraw rolnych – które tam były poruszane.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę. Tylko proszę mówić blisko mikrofonu i głośno, bo, niestety, ale taka jest ta sala.

Radca ministra w MRiRW Wiesław Zapędowski:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Jak już przedstawiliśmy w materiałach informacyjnych, konferencje ministerialne WTO stanowią najwyższy organ decyzyjny tej organizacji. Odbywają się co dwa lata i służą podejmowaniu kluczowych decyzji dla funkcjonowania tej organizacji w przyszłości.

Konferencja ministerialna na Bali miała za zadanie przyjąć tzw. pakiet decyzji i deklaracji ministrów oraz umożliwić tym samym kontynuację rundy negocjacji, Rundy Doha, która zaczęła się w roku 2001 i praktycznie od 2008 r. znajdowała się w impasie. Negocjacje były utrudnione ze względu na zróżnicowane stanowiska głównych krajów. Konferencja na Bali i częściowy pakiet decyzji miał również przełamać ten impas. W wyniku negocjacji, podjętych już w czasie konferencji, uzyskano kompromis co do dziesięciu decyzji i deklaracji – w tym czterech, dotyczących rolnictwa.

Przyjęto trzy decyzje, dotyczące rolnictwa. Pierwsza z nich to decyzja, dotycząca poprawy metod administrowania w krajach rozwiniętych tzw. kontyngentów taryfowych TRQ, które były ustalone już wcześniej w ramach negocjacji Rundy Urugwajskiej.

Druga decyzja dotyczyła sposobu gromadzenia przez kraje rozwijające się publicznych zapasów na potrzeby bezpieczeństwa żywnościowego. I w tym przypadku sam mechanizm istniał już wcześniej. Ta decyzja umożliwia krajom rozwijającym się przeznaczanie większych środków na publiczne zapasy i niezaliczanie tych środków budżetowych na potrzeby rozliczania się z subsydiów, które podlegają ograniczeniom w wyniku już istniejących regulacji Komitetu Rolnego WTO.

Trzecia decyzja dotyczyła uzupełnienia listy programów, których finansowanie nie podlega ograniczeniom w ramach WTO. Są to tzw. programy w ramach „zielonej skrzynki” – *green box*. Ta lista również była ustalona w czasie Rundy Urugwajskiej GATT, ale nie jest to lista wyczerpująca wszystkie możliwe programy. Jest to lista ilustracyjna. Tak więc ta decyzja dołożyła niejako możliwość stosowania poszczególnych programów, ale w żaden sposób nie zamknęła samej listy.

Konferencja ministerialna podjęła deklarację polityczną ministrów o powstrzymaniu się, o ile to jest możliwe, od stosowania subsydiów eksportowych i innych środków o podobnym charakterze. Chodzi o to, że jednym z głównych nurtów negocjacji w ramach całego pakietu Doha są negocjacje dążące do ograniczenia i eliminacji w przyszłości wszelkich form wsparcia eksportu. Ta deklaracja jest niejako potwierdzeniem tych intencji, które ministrowie już zawarli na jednej z wcześniejszych konferencji, czyli na konferencji w Hongkongu.

Ważnym elementem całego pakietu jest również podjęcie zobowiązania, dotyczącego przyszłych prac w ramach negocjacji Doha. Otóż ministrowie zgodzili się, że opracują ten plan w tym roku. Takie są oczekiwania. Umożliwią tym samym kontynuację negocjacji całego pakietu negocjacji Rundy Doha w niedalekiej przyszłości. Jak będą przebiegać te negocjacje, czy one będą dotyczyć poszczególnych etapów, podobnie jak to miało miejsce teraz na Bali, czyli wybranych elementów, czy też będą dotyczyły całego pakietu i będą prowadzone w sposób równoległy – te decyzje muszą być podjęte w niedalekiej przyszłości.

Oczywiście, jest to znowu deklaracja polityczna. Takich deklaracji o rychłym zakończeniu negocjacji Rundy Doha było już wiele i do tej pory nie udało się tych terminów dotrzymać. Ale myślę, że na przestrzeni najbliższych sześciu miesięcy będziemy już mieli lepszy obraz sytuacji – czy istnieje szansa na to, żeby cały pakiet negocjacyjny Doha został negocjowany. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani minister – drugi punkt, czyli informacja o udziale w pracach Rady Ministrów.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Dziękuję bardzo. W grudniu zeszłego roku odbyło się jedno posiedzenie Rady ds. Rolnictwa i Rybołówstwa. Jeśli chodzi o sprawy rolne, to pani minister Krzyżanowska razem z panem ministrem Kalembą była na posiedzeniu. Tak, że jeśli można...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę tylko bliżej wziąć mikrofon, bo w tej sali to naprawdę jest problem ze słuchaniem, a nie mieliśmy innej.

Radca generalny w MRiRW Zofia Krzyżanowska:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Chciałabym poinformować o przebiegu Rady ds. Rolnictwa i Rybołówstwa Rady Ministrów w części rolnej. Ponieważ Rada grudniowa zazwyczaj poświęcona jest sprawom rybołówstwa, więc tutaj przedstawimy państwu ważniejsze ustalenia w części dotyczącej rybołówstwa. Rada była dwudniowa. Udział w tej radzie wziął zarówno minister Kalembe, jak i minister Plocke – w tych punktach, które dotyczyły rolnictwa i rybołówstwa.

Jeśli chodzi o sprawy rolne, to chyba najważniejszym punktem w czasie posiedzenia tej Rady było już ostateczne przyjęcie pakietu reform, dotyczących Wspólnej Polityki Rolnej – czyli czterech podstawowych rozporządzeń oraz rozporządzenia, dotyczącego przepisów przejściowych na 2014 r. To był punkt w ramach tzw. listy A, czyli bez dyskusji. Ponieważ wcześniejszy Komitet Rolny przygotowawczy przyjął wszystkie pakiety tych rozporządzeń, dlatego też nie było dyskusji i jednocześnie kraje mogły jeszcze raz wyrazić swoje poparcie dla tych rozporządzeń.

Tu chciałabym tylko podkreślić, że w większości te rozporządzenia przeszły w tzw. głosowaniu jednogłośnie. Jednak w zakresie rozwoju obszarów wiejskich wstrzymały się od poparcia Czechy, a w zakresie rozporządzenia, dotyczącego rynków rolnych, nie było poparcia ze strony Niemiec i Wielkiej Brytanii. Polska jednocześnie złożyła stosowne oświadczenia w zakresie wsparcia rynku tytoniu i rynku chmielu, ponieważ w czasie negocjacji uważaliśmy, że można było te rynki lepiej zabezpieczyć w ramach wsparcia bezpośredniego, niż zostało to ostatecznie przyjęte w kompromisie ministrów rolnictwa.

Czyli to był jeden dla całej części rolnej tzw. ważny punkt i zakończył on całą debatę i dyskusję oraz dał szansę – po podpisaniu przez prezydencję 17 grudnia – do opublikowania tych rozporządzeń w dziennikach urzędowych Rady.

Następne punkty dotyczyły zakresu tzw. spraw różnych. One obejmowały przede wszystkim... Był jeszcze jeden wniosek i może przed sprawami różnymi krótko powiem o tym wniosku.

Otóż Komisja zaprezentowała po raz pierwszy taki wniosek, dotyczący rozporządzenia Parlamentu i Rady w sprawie działań informacyjnych i promocyjnych, dotyczących produktów rolnych na rynku wewnętrznym i w państwach trzecich. Komisja uważa, że te prace powinny być zmienione – i w zakresie promocji, i podstaw prawnych. Dlatego też zaproponowała stosowne punkty w tym wniosku – do dalszych prac. Punkty te z grubsza obejmują takie kwestie, jak przede wszystkim procedury składania wniosków i przyznawania tych projektów dla państw członkowskich oraz włączenia ich do projektów promocyjnych – zarówno na rynku unijnym, jak i w państwach trzecich.

Komisarz podkreślił, że wymaga to uproszczenia i skoncentrowania decyzji na poziomie Komisji Europejskiej. To oznacza, że wnioski z państw członkowskich będą kierowane bezpośrednio do KE. Komisja zwiększyła budżet na promocję produktów rolnych. Rozszerzyła również listę, ale jednocześnie wyłączyła z tego finansowania budżety państw.

A zatem, w projektach promocyjnych będą uczestniczyć organizacje branżowe, grupy producentów i organizacje producentów, czyli tzw. małe, średnie i większe podmioty handlowe. Będzie to uczestniczenie z dofinansowaniem z budżetu unijnego w proporcjach 50 na 50. Może to być ewentualnie uczestnictwo w takich projektach, kiedy wiele krajów równocześnie będzie przygotowywało taki wniosek – i wtedy dofinansowanie może być zwiększone do 60%.

W czasie dyskusji rzeczywiście kraje podnosiły, w tym również przedstawiciel Polski, że ważne są też dalsze akty delegowane, które pokażą procedurę wyboru i priorytety – których tutaj Komisja nie przedstawiła – w zakresie tego, jak ta polityka promocyjna będzie zdefiniowana i jakie będą priorytety wyboru projektów. Natomiast udział państwa jest istotny, zwłaszcza dla małych i średnich przedsiębiorstw. To było to zaniepokojenie, wyrażone przez wielu ministrów rolnictwa – że może większe firmy, może większe

jednostki branżowe będą w stanie przygotować projekt i go sfinansować, natomiast dla tych mniejszych i średnich firm udział dofinansowania z budżetu państwa również był istotny.

Te prace rozpoczną się w I kwartale tego roku i myślę, że ta dyskusja będzie kontynuowana. My jesteśmy w Polsce po etapie miesięcznych konsultacji. 30 dni trwały nasze konsultacje. Prowadzimy prace analityczne po to, żeby stanowisko rządu było bardzo szeroko skonsultowane z odpowiednimi organizacjami, które będą właśnie brały udział w tej promocji.

W sprawach różnych również padł wniosek Komisji i była przedstawiona prezentacja Komisji, dotycząca rolnictwa ekologicznego. Komisja przedstawiła stan prac. Przedstawiła przede wszystkim wyniki konsultacji – od tego rozpoczęła. Komisja będzie chciała również trochę zmienić czy zmodyfikować przepisy, dotyczące rolnictwa ekologicznego w UE. W związku z tym Komisja przedstawiła informację, że jest bardzo szeroki odzew na temat produktów ekologicznych, głównie ze strony konsumentów – w przeważającej formie uzyskany w ramach tych konsultacji. Uzyskano bardzo szeroki odzew z wielu państw członkowskich na temat znaczenia rolnictwa ekologicznego. Stwierdzono, że nie jest to już tylko produkcja niszowa, ale jest to produkcja, która dość istotnie zaznaczyła się na rynku – zarówno na poziomie producenta, jak i konsumenta. Produkty ekologiczne coraz częściej mają swoje miejsce na rynkach w produkcji żywnościowej.

Jednocześnie kolejny dokument Komisji dotyczył konferencji zorganizowanej na temat przyszłości sektora mleczarskiego po 2015 r., kiedy zostanie zakończony system kwotowania na tym rynku. Komisarz przede wszystkim zdefiniował trzy podstawowe pytania, które przyświecały tej konferencji i dalszym pracom. Czy rynek mleka po zniesieniu kwotowania jakoś wyraźnie będzie inny, odmienny? Czy są jakieś zagrożenia? Czy należy zastosować określone instrumenty na tym rynku – a jeśli tak, to jakie?

Komisarz przywoływał oczywiście zarówno publiczną debatę, która się na ten temat odbyła, jak i opinie ekspertów, którzy brali udział w pracach nad tym rynkiem. Po prostu przed przedstawieniem raportu na temat sektora mleczarskiego, który będzie przygotowany w połowie tego roku przez KE, Komisja chciała poinformować, że prowadzi takie działania konsultacyjne, eksperckie i badawcze. Komisja prowadzi działania w szerokim zakresie – jak ten rynek może się rozwijać, zwłaszcza pod kątem wahania się cen, sytuacji kryzysowych czy utrzymania równowagi; zarówno na poziomie unijnym, jak i konkurencyjności UE na rynkach światowych w zakresie produktów mleczarskich.

Komisja również przygotowała sprawozdanie, dotyczące etykietowania tzw. produktów lokalnych i do sprzedaży bezpośredniej. Komisja wskazała, że to była też inicjatywa, podjęta za polskiej prezydencji, która miała na celu wyróżnienie pewnych produktów, pochodzących bezpośrednio z gospodarstwa. Komisja otworzyła debatę w zakresie tego, w jaki sposób te produkty rzeczywiście wyróżniać, znakować i jaką funkcję mogą one pełnić – zarówno na rynkach lokalnych w tzw. skracaniu łańcucha dostaw, jak i w kwestii wartości dodanej, którą mogą uzyskać producenci, bezpośrednio dostarczający te produkty na rynek.

Oczywiście ministrowie, w tym także polski minister, też podkreślali, że etykietowanie powinno być dość proste. Nie powinno być ani skomplikowane, ani nakładać bardzo szczegółowych obowiązków na producenta, które by podnosiły koszty dostarczania takich produktów poprzez zastosowanie określonego oznakowania. Chodzi też o to, żeby rzeczywiście konsumenci byli w stanie odróżniać te produkty na rynkach.

Jednocześnie – będąc już przy tym rynku – uczestnicy Rady przeprowadzili dyskusję na temat tzw. systemu hybrydowego. To jest tzw. system etykietowania, zgłoszony przez Wielką Brytanię, która proponuje dobrowolny system oznakowania produktów żywnościowych tak jak światła na skrzyżowaniu – oznakowanie trzema kolorami. Produkty oznaczone kolorem czerwonym jako te, które są niespecjalnie żywnościowo polecane, zalecane i wartościowe oraz oznaczanie kolorem żółtym i kolorem zielonym.

W odpowiedzi na to grupa krajów – tzw. bardziej południowych, pod przewodnictwem Włoch – skrytykowała dość wyraźnie tego typu system oznakowania produktów, w tym produktów regionalnych, produktów specjalnych, tradycyjnych, gwarantowanych, Chronionego Oznaczenia Geograficznego. Włosi nawet podali przykład, że w zasadzie oliwa

z oliwek jako produkt dość rozpowszechniony uzyskałaby kolor czerwony w tych oznaczeniach hybrydowych. W związku z tym to daleko idące uproszczenie, proponowane przez Brytyjczyków, uznano właśnie za zbyt daleko idące rozwiązanie, które niekoniecznie mogłoby wprowadzić jakieś bardziej pożądane informacje dla konsumentów, a dużo by mogło na tym rynku zamieszać.

W odpowiedzi na to Wielka Brytania podtrzymuje, że jest to system dobrowolny i nie chciałaby, żeby ktokolwiek jej zabraniał stosowania takiego oznakowania produktów – w celu oczywiście przekazywania konsumentom na ich rynku odpowiednich informacji o walorach żywnościowych produktów. Czyli ta debata wskazywała, że istnieje grupa krajów, która nie uważa, że tego typu podejście, tak bardzo uproszczone, jest właściwe. Niemniej jednak Wielka Brytania uważała, że dobrowolnie będzie chciała w kraju tak te produkty oznakować.

Chciałabym przedstawić jeszcze jeden punkt, omawiany w ramach spraw różnych – to jest kwestia dostępu do rynku Federacji Rosyjskiej, jeśli chodzi o eksport roślin i produktów roślinnych. Tu prezydencja przedstawiła informację o trwających rozmowach przedstawicieli KE z Federacją Rosyjską w zakresie wycofania się z tych zakazów, które wprowadziła Federacja Rosyjska na materiał roślinny, w tym na sadzeniaki ziemniaków, żeby można było rzeczywiście wyjaśnić wszystkie kwestie sporne. Nie zakończono jeszcze rozmów, ale prezydencja podkreślała, że idą one w dość dobrym kierunku jeśli chodzi o wzajemny klimat rozmów – aczkolwiek bez ostatecznego zakończenia tych spraw, które budzą również niepokój u wielu producentów i eksporterów produktów roślinnych na rynek Federacji Rosyjskiej.

Jeśli chodzi o wniosek Niemiec w zakresie prac nad dyrektywą dotyczącą poziomów emisji zanieczyszczeń, to Niemcy tylko poprosiły Komisję, żeby jednak Rada rolna była o tych pracach informowana. Ponieważ są to tematy, omawiane najczęściej na innej Radzie – Radzie ds. Środowiska – więc Niemcy apelują, żeby komisarz i Komisja miała na uwadze, że temat dotyczy w 90% właściwie spraw rolnych. A więc ta Rada powinna być odpowiednio informowana w zakresie przygotowywania zapisów, dotyczących monitorowania emisji niektórych rodzajów zanieczyszczeń powietrza, które pochodzą oczywiście z produkcji rolniczej.

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. To są najważniejsze sprawy, którymi zajmowała się Rada rolna w grudniu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo, pani minister. Zabierze głos pan przewodniczący Ardanowski, a następnie pani Masłowska i pan Babalski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Bardzo ciekawe jest zapoznawanie się z tematami, które są dyskutowane na posiedzeniach w Brukseli, ponieważ to pokazuje i kierunek myślenia, i kierunek zmian w UE. Również często dopiero wtedy możemy precyzyjniej poznać polskie stanowisko, kiedy jest tam prezentowane – co czasami jest trudne do uzyskania na poziomie krajowym.

Zainteresowało mnie kilka tematów, ponieważ część z nich dotyczy Polski w minimalnym stopniu; problem produkcji ryżu czy połowów na Morzu Czarnym na razie nas jeszcze nie dotyczy. Natomiast jest parę tematów, które mają bezpośredni wpływ na sytuację polskiego rolnictwa bądź mogą zawierać rozliczne elementy, które mogą zagrozić naszemu rolnictwu.

Wydaje mi się, że dyskusja europejska na temat zanieczyszczeń powietrza – to jest jeden z punktów, omówionych w sprawach różnych – zaczyna przypominać trochę jakąś taką absurdalną debatę. Na poprzednim posiedzeniu Komisji mówiliśmy o pewnych absurdalnych wnioskach, jakie w Europie będą realizowane w zakresie wędzenia przy pomocy drewna; Komisja ze stosownym zapytaniem zwróciła się do rządu. Podobna sytuacja dotyczy obciążenia już nie tylko przemysłów – czy też czynników przyrodniczych – odpowiedzialnością za zmiany klimatu. Teraz próbuje się nam wmówić, że te zmiany klimatu są również w dużej mierze powodowane przez rolnictwo, przez zwierzęta, a w szczególności przez przeżuwacze.

Tak, jak tutaj państwo zaznaczyliście, Niemcy twierdzą, że 90% emisji amoniaku pochodzi z rolnictwa, czyli od zwierząt przeżuujących. Pragnę zwrócić uwagę, że tezy o ograniczeniu emisji gazów z rolnictwa prezentują te kraje, które mają dużo większy niż w Polsce stan nasycenia rolnictwa zwierzętami, większą obsadę zwierząt na hektar oraz większą intensywność nawożenia. Tym krajom może łatwiej jest mówić o tym, że należy coś ograniczać. Ale z punktu widzenia Polski byłoby to absolutnie niezrozumiałe – ba, absolutnie szkodliwe – gdybyśmy przy znacznie mniejszej intensywności rolnictwa godzili się na wprowadzanie ograniczeń, np. w zakresie rozwoju bydła w Polsce. Przecież byśmy doprowadzili do jakiejś sytuacji absolutnie nienormalnej.

Dlatego uważam, że Polska powinna tu zajmować jednoznaczne stanowisko – podając również, jaka jest różnica w intensywności polskiego rolnictwa w stosunku do rolnictwa, np. Niemiec czy Francji.

Sprawa, która również wymaga pewnego komentarza, to jest kwestia konferencji, która określała w większym może stopniu niż do tej pory przyszłość sektora mleczarskiego po 2015 r., czyli po ostatnim roku kwotowania mleka. Ja dostrzegam – i przepraszam, że to powiem otwartym tekstem – jakieś absolutne samozadowolenie i uspokojenie faktem chwilowego wzrostu cen mleka. To jest przedstawiane przez pana ministra Kalembe jako jeden z wielkich sukcesów – nie wiem, czy sukces roku jego ministrowania – że ceny mleka są wysokie. Podaje zresztą maksymalne ceny, funkcjonujące na rynku, bo średnie ceny są niższe niż te, które podaje pan minister. Ale rozumiem, że każda sroczka swój ogonek chwali.

Natomiast proszę zauważyć, że nawet komisarz Ciolos mówi, iż trzeba w dalszym ciągu wspierać produkcję mleka. Proponuje różnego rodzaju działania, które KE dostrzega. Zacytuje: „Komisarz poinformował, że obecnie obserwowane ceny mleka są dobre. Prace nad odpowiednimi rozwiązaniami dla sektora należy prowadzić właśnie w okresie stabilizacji, a nie podczas kryzysu. Komisarz wskazał, że trzeba się zastanowić, czy planowane działania wystarczą dla zapewnienia stabilności w tym sektorze”.

A zatem teraz, kiedy obserwujemy okres względnej stabilizacji w produkcji mleka, należy się zastanawiać, w jaki sposób ten sektor stabilizować po 2015 r. To, co szumnie jest nazywane pakietem mlecznym, absolutnie temu nie będzie służyło. Jest to, moim zdaniem, jakiś rodzaj pozornej gry, która mówi, że rolnicy będą mogli tworzyć grupy, a grupy te będą negocjowały cenę z odbiorcą – bo do tego się sprowadza przyjęte również przez Sejm rozstrzygnięcie.

Produkcja mleka może być wspierana m.in. poprzez płatności powiązane z produkcją. Wręcz jest to sugestia ze strony Komisji. A co my robimy? Ano w 2014 r. – według informacji, które przekazało ministerstwo rolnictwa – odchodzimy od płatności zwierzęcej, czyli od tego, co było jednym z elementów wspierania krajowego polskiego rolnictwa. Jest spór pomiędzy ministrem rolnictwa a ministrem finansów i jak na razie wygląda na to, że ministerstwo rolnictwa ustępuje, ponieważ już zrezygnowało ze wsparcia w I sektorze.

Również, jak widać z informacji, jakie wynikają z korespondencji między ministerstwem rolnictwa a ministrem finansów – resort rolnictwa zrezygnował ze wsparcia krajowego. Z tej tzw. płatności zwierzęcej, którą – przypomnę – wprowadziliśmy w 2007 r. Tu obserwujemy, że pan komisarz wręcz zachęca do tego, by tego typu wsparcie utrzymywać, a Polska się z tego wycofuje. Również nie mamy informacji, w jaki sposób Polska zamierza wspierać produkcję mleczną, produkcję bydła na terenach zagrożonych wyginięciem produkcji czy wycofaniem się z produkcji. To dotyczy przede wszystkim terenów górskich, terenów peryferyjnych.

Będziemy bardzo mocno dopypywać rząd na posiedzeniu lutym o to, w jaki sposób w ramach polityki spójności w poszczególnych programach – czy horyzontalnych, czy regionalnych – będą realizowane elementy wspierania polityki rolnej. Jak w tym zakresie również będzie wspierana produkcja bydła mlecznego – także przez poszczególne samorządy terytorialne.

A na razie to obserwuję coś takiego. Oto rząd mówi: my tu niewiele możemy, niech robią to marszałkowie województw. Marszałkowie województw mówią: my mamy szereg innych, ważniejszych problemów i potrzeb, niech robi to rząd. Jest takie wzajemne prze-

rzucanie się i któregoś dnia trzeba będzie zadać pytanie – „To kto groszy moich złodziej: Żyd psiajucha czy dobrodziej?”

Jeszcze ostatnia sprawa, którą również, jak mi się wydaje, należy podnieść, czyli sprawa dotycząca etykietowania w rolnictwie lokalnym i w sprzedaży bezpośredniej. Nie wiem, czy samo etykietowanie jest tutaj kluczem do rozwoju, do skrócenia łańcuchów dostaw i wzrostu sprzedaży bezpośredniej, ale na pewno w tym zakresie należy coś robić.

Tak, jak rozumiem – również z tekstu, który państwo przedstawiliście – KE wskazuje, że „rośnie zapotrzebowanie na sprzedaż bezpośrednią, jednak obserwuje się duże różnice między poszczególnymi państwami członkowskimi”. Wydaje mi się, że w Polsce ta sprzedaż jest bliska zeru. Mówię o sprzedaży legalnej. „Komisja podkreśliła, że istnieje autentyczny popyt na produkty bezpośrednio z gospodarstw. Nowa WPR daje instrumenty wsparcia w tym zakresie (to jest wsparcie inwestycji czy współpracy). Należy zaznaczyć niezmiernie korzyści środowiskowe takiej formy sprzedaży”. Znakowanie byłoby jedną z form informowania konsumenta o takich możliwościach. Tak, tylko co z tego jest realizowane w Polsce?

Przypomnę, że oczekujemy informacji jako podkomisja, która sobie postawiła ambitny cel. Cel, który wydaje mi się w tej chwili mało realny: by wprowadzić w Polsce istotne – nie kosmetyczne, a istotne uproszczenia i ułatwienia w sprzedaży bezpośredniej. Na następne posiedzenie Sejmu zarówno minister zdrowia, jak i minister rolnictwa zostali przez podkomisję zobligowani do przedstawienia konkretnych rozwiązań, które zamierzają wprowadzić w najbliższym czasie. Od tego uzależniamy, w jaki sposób Komisja rolnictwa, która powołała tę podkomisję, będzie dalej procedowała te sprawy.

Wydaje mi się, że ta dyskusja – skoro toczy się na poziomie KE i krajów członkowskich – to jak najbardziej musi się toczyć w Polsce, bo jest wielka potrzeba wzmocnienia przetwórstwa lokalnego i sprzedaży bezpośredniej w polskim rolnictwie. To jest wielka szansa. Często dochodzę do takiego wniosku, że problemy rolnictwa – również tego specyficznego, polskiego rolnictwa – bardziej dostrzegają politycy w UE niż politycy w Polsce.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Masłowska.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Chciałabym zapytać o dwie sprawy. Po pierwsze, o to, czy posiedzenie Rady Ministrów UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w grudniu było wykorzystane przez stronę polską do poruszenia problemu dorsza w zasobach Morza Bałtyckiego? Tam jest taki punkt, jak widzę z programu – chodzi o uprawnienia do połowów na Morzu Czarnym, na wodach UE i poza tymi wodami. Więc sądzę, że była świetna okazja dla polskiego ministra rolnictwa, żeby przedstawić te zagrożenia, z którymi nas zapoznawali na posiedzeniach Komisji rolnictwa chyba już dwukrotnie przedstawiciele polskich rybaków.

Pamiętacie państwo, że główny problem sprowadzał się do tego, iż statki UE – dwóch państw – wyławiają ogromne ilości szprotki, które są pokarmem dla dorsza bałtyckiego. W związku z tym grozi to znacznym uszczupleniem zasobów dorsza w Morzu Bałtyckim – mówiąc tak najogólniej. To posiedzenie Komisji rolnictwa bardzo mocno zapadło w naszej pamięci. Jestem ciekawa, czy także to posiedzenie zapadło w pamięci polskiego ministra rolnictwa? Czy minister rolnictwa chociażby zasygnalizował na tym forum problem, jaki dostrzegają polscy rybacy, którym nie można odmówić wiedzy ani doświadczenia – często doświadczenia całego życia?

A drugie pytanie mam do pana, który brał udział w konferencji na Bali, żeby pan przedstawił dwa przykłady – co konkretnie dobrego wynika dla Polski z tej konferencji, a jakie wynikają dla Polski niebezpieczeństwa z ustaleń przyjętych na tej konferencji. Jakich można spodziewać się niekorzystnych rozwiązań dla polskiego rolnictwa właśnie po tych ustaleniach z konferencji? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Babalski.

Posel Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo. Pierwszą kwestię, którą miałem poruszyć, to poruszyła już moja szanowna koleżanka. Ja bym chciał tylko dopytać, jeśli chodzi o kwestię ryb. Chciałem zapytać, czy ta tabela, którą dostaliśmy w materiałach, dotycząca wielkości kwot połowowych, ustalonych dla Polski na 2014 r., zawiera kwoty ostateczne? Można byłoby powiedzieć, że trzeba by tu się zastanowić, czy myśmy w sposób dostateczny walczyli o kwoty połowowe dla polskich rybaków, bo w niektórych gatunkach strategicznych wygląda na to, że tę batalię przegraliśmy. To, po pierwsze.

Drugie pytanie. Czy jest ostateczna propozycja podziału środków na rybołówstwo w nowej perspektywie finansowej? Bo ciągle słyszymy o jednej dużej kwocie, natomiast nie słyszymy, jakie są poszczególne koperty na kraje jeśli chodzi o rybołówstwo. Ewentualnie, kiedy nastąpi ostateczny podział tych środków?

Ostatnia kwestia jeśli chodzi o ryby. Czy my w jakiś sposób w ogóle poruszamy tę kwestię, którą poruszają polscy rybacy, polscy armatorzy – bo tutaj nie widać tego w materiałach – odnośnie do połowów paszowych? Czy my sygnalizujemy, że to jest jednak problem dla Polski, który jest poruszany przez polskich armatorów? Z materiałów to nie wynika, a więc proszę ewentualnie odpowiedzieć, czy w ogóle te kwestie są poruszane.

Sprawa druga – rolnictwo ekologiczne. Chciałbym zapytać – jak to jest? Bo jeśli państwo pozwolicie, to zacytuję: „KE zapowiedziała przygotowanie nowej propozycji legislacyjnej w marcu 2014 r. Poinformowała, iż były prowadzone konsultacje publiczne, w wyniku których napłynęło ponad 45 tys. odpowiedzi. 96 % pochodziło od obywateli, a 4 % od różnych organizacji związanych z sektorem”. Co jest ważne? „61% uczestników konsultacji opowiedziało się za zniesieniem wszelkiej derogacji. Konsumenci mają coraz większe wymagania, ten rynek opiera się na zaufaniu konsumentów”.

Rozumiem – i też z wypowiedzi to wynikało – że rolnictwo ekologiczne nie jest już traktowane jako jakiś dział niszowy czy jako dział, który jest ledwo zauważalny. Mało tego. Jak wynika z materiałów, które dostajemy co jakiś czas, w nowej perspektywie KE chce bardzo mocno podkreślić rangę i wagę rolnictwa ekologicznego.

Jak to się ma do takiej sytuacji, gdzie polski minister rolnictwa proponuje wręcz jakby nawet pomału zwijanie się rolnictwa ekologicznego, wprowadzając zmiany na niekorzyść jeśli chodzi o dopłaty do rolnictwa ekologicznego? Mówię o powierzchniach. Przypominam, że chyba na ostatnim czy przedostatnim posiedzeniu Komisji rolnictwa mówiliśmy o tym. Wygląda na to, że idziemy jakby pod prąd. W zupełnie przeciwnym kierunku. Proszę o odpowiedź na te pytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Ja chciałem też dopytać w sprawie wielkości kwot połowowych dla Polski – jakie one są aktualnie, jeśli chodzi o dorsza? O wszystkie kwoty, jakie mamy – poza tą, która została tu podana, a dotyczy wód nienależących do UE.

Jeśli chodzi o sprawę sektora mleczarskiego to miałbym pytanie – jakie jest obecnie stanowisko rządu, jeśli chodzi właśnie o przyszłość produkcji mleka i sektora mleczarskiego w Polsce? W tej informacji czytamy, że pan komisarz Ciolos poinformował o możliwościach wspierania sektora poprzez płatności powiązane z produkcją, zwiększanie pomocy dla regionów, dopłaty do pierwszych hektarów, ONW – i że w czasie prezydentury greckiej odbędzie się teraz ta debata. Czy już nasz rząd, czy minister ma jakieś ekspertyzy czy opracowania? Kiedy będzie przygotowane stanowisko do tej debaty, żebyśmy mogli jako Komisja ewentualnie zapoznać się z tym stanowiskiem? To są te pytania.

Czy ktoś jeszcze chciał zabrać głos? Nie widzę. Bardzo proszę, jeśli można, o odpowiedzi na te pytania. Tylko proszę mówić bliżej mikrofonu. Przepraszam, że ciągle o tym przypominam, ale to taka sala.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krystyna Gurbiel:

Spróbuję. Niestety, jestem zaziębiona i mam kłopoty z głośnym mówieniem. Dlatego tak słabo mnie tutaj słychać. Tak że przepraszam, panie przewodniczący.

Odniosę się do kilku kwestii, które poruszyli państwo posłowie, a w szczególności do tych, które poruszył pan przewodniczący Ardanowski. Następnie również poproszę

o wypowiedzi panią minister Krzyżanowską i pana dyrektora Nawrockiego, jeśli pan przewodniczący pozwoli.

Zaczynając od kwestii zanieczyszczenia powietrza ze źródeł rolniczych – myślę, że tutaj nie ma między nami żadnej różnicy zdań. Minister rolnictwa czy ministerstwo rolnictwa, mówiąc szerzej, jest tego samego zdania, co pan przewodniczący i takie stanowisko było prezentowane na Radzie do spraw rolnictwa. Oczywiście, tutaj, na Radzie, była po prostu mowa, żeby Rada również była informowana o tym, co się dzieje w zakresie prac nad regulacjami, związanymi z ograniczeniami zanieczyszczeń powietrza – z tego względu, że to ma znaczenie również dla rolnictwa.

Tak więc chciałabym zapewnić, że w trakcie prac nad polskim stanowiskiem, które rzecz jasna jest wypracowywane międzyresortowo, resort rolnictwa będzie dążył do tego, żeby ewentualne ograniczenia nie powodowały utrudnień w prowadzeniu produkcji zwierzęcej w naszym kraju.

Natomiast jeśli chodzi w ogóle o wsparcie produkcji zwierzęcej – czy w szczególności produkcji bydła czy przeżuwaczy – to te możliwości, o których była mowa i o których mówił pan przewodniczący Ardanowski, będą u nas wykorzystywane. Możliwość wsparcia powiązanego z produkcją jest dostępna od 2015 r. i zakładamy, że ona będzie w Polsce wykorzystywana. W ramach PROW przewidujemy, że tak powiem, bardziej preferencyjne wsparcie w obszarze modernizacji, inwestycji modernizacyjnych – m.in. dla hodowli bydła mlecznego i bydła mięsnego. Tak że inne instrumenty, które można wprowadzić, również będą wykorzystywane. Chciałabym powiedzieć, że jak najbardziej to, co w ramach polityki unijnej będzie możliwe, to będzie realizowane w Polsce – po to, żeby tę produkcję wspierać.

Natomiast obawiam się, że w ramach polityki spójności trudno sobie wyobrazić wsparcie akurat dla jakiegoś działu produkcji rolnej – czy to bydła, czy to dla jakiegokolwiek innego segmentu. Tak że tutaj rzeczywiście raczej nie liczyłabym na to, że będą tam instrumenty, służące wsparciu czy poprawie warunków hodowli bydła w naszym kraju. Po prostu to jest domena WPR i z tej linii budżetowej, z tej polityki unijnej będziemy korzystać.

Jeśli chodzi o kwestie kwot rybnych, to ja bym poprosiła pana dyrektora Nawrockiego o szczegółowe informacje, których nie przedstawiliśmy w trakcie wstępnej prezentacji, bo skoncentrowaliśmy się na kwestiach rolnych.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW Tomasz Nawrocki:

Panie przewodniczący, pani minister, szanowna Komisjo. Tak, jak słusznie państwo zauważyli, na posiedzeniu Rady Ministrów ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w grudniu 2013 r. jednym z głównych tematów były sprawy, związane z rybołówstwem. Tutaj, tak jak zauważyła pani poseł Masłowska, była mowa na temat rozporządzenia Rady, ustalającego uprawnienia do połowów na 2014 r. dla niektórych stad ryb i grup stad ryb na Morzu Czarnym.

Drugi punkt to był wniosek, dotyczący rozporządzenia Rady, ustalającego uprawnienia do połowów na 2014 r. dla pewnych stad ryb i grup stad ryb. To rozporządzenie jest stosowane w wodach unijnych oraz w odniesieniu do statków UE w niektórych wodach, nienależących do Unii. Mówiąc krótko, to drugie rozporządzenie często nazywane jest tzw. kwotami dużymi dużych TAC-ów, czyli tego, co będzie można wylawiać na wodach nienależących do UE. Mówimy tutaj o Atlantyku Północnym, Atlantyku Południowym i o wodach Pacyfiku.

Oprócz tych dwóch punktów były również omawiane sprawy różne i tutaj też był poruszony temat, związany z Europejskim Funduszem Morskim i Rybackim. O tym za chwilę powiem dwa słowa.

Natomiast jeśli chodzi o problem chudego dorsza, to pragnę odpowiedzieć, że ten problem jest poruszany przez pana ministra na forum UE. Była o tym mowa na Radzie państwowej, kiedy była mowa o kwotach połowowych dotyczących właśnie Morza Bałtyckiego – czyli w nomenklaturze rybackiej nazywanej tzw. małymi TAC. Również ten problem został poruszony na posiedzeniu BALTFISH-u, które miało miejsce na jesieni, a także jest poruszany w rozmowach bilateralnych – m.in. ze stroną szwedzką. Tutaj

pragnę poinformować, że ten problem jest zauważany. Można żywić nadzieję, że w niedługim czasie te sprawy – jeśli chodzi o połowy szprota – będą w jakimś zakresie uregulowane.

Pragnę jednak też zauważyć i podkreślić, że te działania muszą być niezwykle wyważone, ponieważ Polska ma udział w kwocie połowowej szprota w wysokości około 30%. Natomiast jeśli chodzi o śledzia, to jest to udział w wysokości około 25% w kwocie połowowej całkowitej, która jest ustanawiana na Bałtyk – co oznacza, że po części problem połowów przez duże jednostki również dotyczy jednostek polskich. Dlatego te działania, które są podejmowane, muszą być wyważone.

Tutaj również bardzo ważny jest głos nauki, ponieważ wielokrotnie była już o tym mowa, że nie wszyscy uważają, iż głównym powodem tzw. problemu chudego dorsza są tylko połowy paszowe. W tej kwestii są prowadzone badania. Mam nadzieję, że w 2014 r. ukażą się wstępne wyniki badań, które będą mogły wskazać czy także będą wskazywały na inne warunkowania o charakterze naturalnym.

Jeżeli chodzi o kwoty połowowe dla Polski i pytanie, czy to są kwoty ostateczne, to jeśli chodzi o duże TAC, to te kwoty połowowe są od kilku lat na podobnym poziomie. Kwoty oczywiście jeszcze mogą ulec pewnym zmianom, bo w odróżnieniu od tego, co się dzieje na Bałtyku, gdzie tylko państwa UE mają dostęp do tych kwot, tak w przypadku tzw. dużych TAC tam są zainteresowane kwotami państwa trzecie. Ostatecznie udział tych kwot jest uzależniony również od porozumień, zawieranych przez KE na forum poza Unią.

Natomiast tutaj pragnę zauważyć, że polska flota dalekomorska głównie operuje u wybrzeży Afryki Zachodniej – to jest Maroko, Mauretania – i tam mamy zadowalające wyniki. Nawet bym powiedział, że dużo lepsze niż były spodziewane. Tak samo wygląda sytuacja, proszę państwa, jeżeli chodzi o kwoty, które zostały uzgodnione na posiedzeniu Rady Ministrów w grudniu. Tutaj również te kwoty są zadowalające i ja bym nie nazywał tego przydziału kwot jakimiś niedobrymi informacjami dla floty dalekomorskiej. Tutaj bezpośrednio z przedstawicielami były prowadzone konsultacje i nie jest tak źle, jak niektórzy z państwa tutaj mogliby sądzić.

Natomiast padło pytanie, czy jest już propozycja podziału kwoty Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego. Otóż chcę zauważyć, że oczywiście ten poziom całkowitego funduszu jest mniej więcej ustalony. Dlaczego mniej więcej? Dlatego, że ostatnio Parlament Europejski zgłosił propozycję, aby sfinansować z tego funduszu pewne działania, które dotychczas nie były z niego finansowane. W stanowisku kompromisowym, zawartym między KE a Radą Ministrów, te działania miały nie być finansowane z EFRiM. Natomiast PE wprowadził postulat czy taką zmianę, aby zwiększyć wydatki – kosztem przyszłego EFRiM – na działania kontrolne oraz na działania, związane ze zbieraniem danych statystycznych i danych naukowych.

Otóż tutaj minister rolnictwa odpowiedzialny za rybołówstwo kategorycznie stwierdził -m.in. w sprawach różnych – że jeśli tego typu działania mają być wspierane, to nie mogą się odbywać kosztem koperty funduszu rybackiego, który jest już ustalony. Podobne stanowisko prezentowały również inne kraje. Ostatecznie prezydencja litewska na posiedzeniu, które miało miejsce bodajże 19 i 20 grudnia, zaprezentowała tego typu stanowisko, że nie zgadza się na propozycję PE, aby zwiększyć działania kontrolne i zbieranie danych rybackich kosztem funduszu.

Ponieważ PE nie znalazł jakby wyjścia z tej sytuacji, to negocjacje i ustalenia w sprawie porozumienia między Komisją, Radą Ministrów i Parlamentem zakończyły się fiaskiem i zostały przełożone na poczet prac prowadzonych przez prezydencję grecką, które będą trwały w I półroczu 2014 r.

Natomiast odpowiadając na pytanie dotyczące kwot połowowych dorsza dla Polski, to, jak rozumiem, panie przewodniczący, chodzi również o dorsza z Morza Bałtyckiego i o dorsza dalekomorskiego. Jeśli chodzi o Morze Bałtyckie, to tutaj kwoty połowowe dorsza kształtują się na poziomie około 20 tys. ton. Konkretnie na rok 2014 wynoszą dokładnie 19,43 tys. ton. Natomiast jeśli chodzi o kwoty dalekomorskie, to tutaj w tzw. dużych TAC jest to 3 tys. ton.

Natomiast pragnę zwrócić uwagę, że kwoty połowowe dorsza, jeśli chodzi o 2012 r., zostały wykorzystane przez polskich rybaków na Bałtyku w 68%. Trwają w tej chwili zliczenia dotyczące wykorzystania kwot połowowych dorsza w 2013 r. Do 31 grudnia te dane, które zostały wprowadzone, świadczą o tym, że kwota dorsza na Morzu Bałtyckim w 2013 r. była wykorzystana w 55%.

To tyle w skrócie. Oczywiście, jeśli będą jakieś pytania, to jestem do państwa dyspozycji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pytania uzupełniające – pani poseł Masłowska, pan poseł Babalski.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Jaki był powód niewykorzystania kwot...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę mówić bliżej mikrofonu, pani poseł.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Jaki był powód niewykorzystania...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę włączyć mikrofon.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Jest włączony. Jaki był powód niewykorzystania kwoty połowowej, czyli wykorzystania jej tylko w 50% w 2013 r.? Dlaczego minister rolnictwa nie wykorzystał tego posiedzenia Rady, żeby ponownie powiedzieć o problemie – o sytuacji dorsza na Bałtyku? Dlaczego polski minister rolnictwa nie wykorzystał tej okazji, kiedy były prowadzone tego typu rozmowy? Dlaczego nie skorzystał z tej sytuacji, aby powrócić do tematu spraw ograniczenia połowów paszowych i ratowania dorsza? Które z państw jest sojusznikiem Polski w tym zakresie? Czy Polska jest tutaj osamotniona? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dzisiaj mam to szczęście, że pani poseł mnie wyprzedza i zadaje identyczne pytania, więc bardzo silnie tę kwestię wzmocnię.

Panie dyrektorze, same liczby, które pan podaje, nic nie znaczą. Kompletnie nic nie znaczą. Po prostu dorsza w Bałtyku nie ma. Dorsz jest wyląwany na paszę. Dorsz nie ma pożywienia. Pożywieniem dla dorsza jest śledź.

Mało tego. W tych tabelach, które tutaj mamy, jest ograniczony również połów śledzia w roku 2014. No, to trzeba bardzo wyraźnie mówić. Jeśli pan tak uspakaja... Mnie może pan uspokoić, bo ja nie jestem z branży, aczkolwiek od praktycznie sześciu lat zajmuję się w Sejmie rybołówstwem – i tym „słonym”, i śródlądowym. Ale nie można tylko i wyłącznie powiedzieć w taki sposób i zostawić jeszcze znak zapytania. Być może to jest moja nadinterpretacja, a więc z góry już przepraszam, żeby się pan nie obraził.

Czego tak naprawdę chcecie? Przecież w 2012 r. kwoty wykorzystane to ponad 60%, w roku 2013 będzie 50%, może nawet nie 60%. Starczy tego dorsza. Tego dorsza nie ma. Jeśli jest, to jest po prostu w tak słabej kondycji, że nie ma co łowić. Więc to pytanie jest absolutnie aktualne na cały ten rok. Czy polski minister podczas rozmów na szczepku Rady – czy też na szczepku Komisji – dyskutuje na temat połowów paszowych? Wiemy, że przede wszystkim – przede wszystkim – dotyczy to wielkich statków skandynawskich.

Na zakończenie jeszcze powiem, żeby nie było tak, że tylko narzekam. Otóż mogę pochwalić i pochwałę to z całą szczerością, że dość już wydawania pieniędzy na kolejne kontrole, bo te pieniądze przydadzą się na pewno rybołówstwu do wykorzystania w zupełnie innym celu. Szczególnie polski rybak – szczególnie polski rybak, podkreślam – odczuł te kontrole w ostatnich dwóch, trzech latach. Więc tutaj to powiem, żeby pan nie mówił, że tylko i wyłącznie są narzekania. To stanowisko jest dobre, twarde i powinno

być utrzymane, żeby te pieniądze po prostu nie szły na bezsensowne kontrole. Chyba, że ktoś po prostu z tego też chce żyć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie dyrektorze, bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MRiRW Tomasz Nawrocki:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Pragnę zauważyć, że dorsz nie jest łowiony na paszę i stanowczo to stwierdzam. Dlatego, że ewentualnie mowa o połowach paszowych odnosi się do tzw. ryb pelagicznych, którymi jest szprot i śledź. Nie ma jako takiej tej kategorii, jest to takie popularne określenie, powszechnie funkcjonujące – mówimy o połowach paszowych.

Natomiast na Morzu Bałtyckim, jeśli mają miejsce takie połowy, to one dotyczą szprot i śledzia. W taki sam sposób są poławiane szproty konsumpcyjne, jak i te, które są ewentualnie przeznaczone na pasze. Szacujemy, że z połowów szprot i śledzia, głównie szprot, to około 60% trafia do konsumpcji, a około 40 – 50% połowów jest przeznaczanych na pasze. Natomiast o tym, czy ten szprot jest przeznaczany na paszę, tak naprawdę decyduje się w porcie, kiedy przypływa statek, który dokonał połowu.

W zależności od tego, kto jest odbiorcą, to wtedy albo ten szprot idzie na paszę, albo do przetwórstwa i trafia na stół chociażby np. w postaci szprot wędzonego. Tu mam też dobrą wiadomość, bo szprot jest tą rybą, która uchowała się przed wzmocnieniem wymogów, dotyczących wędzenia. Tak że szprot wędzony będzie i może być wędzony tradycyjną metodą. Natomiast część szprot trafia do konserw, a część jest przeznaczana na mączkę paszową.

Tutaj również są pewne dobre informacje. Spodziewamy się, że presja połowowa na szprot w zakresie połowów paszowych ulegnie zmniejszeniu w związku z tym, że nastąpiły pewne zmiany, jeśli chodzi o wykorzystanie mączek kostnych.

Pragnę również zauważyć, że na posiedzeniu Rady grudniowej były omawiane problemy i kwoty, które dotyczyły trochę dalszych obszarów niż Morze Bałtyckie. Otóż pan poseł mówi, że tutaj kwota śledzia została zmniejszona. To są kwoty połowowe na Północnym Atlantyku, na Południowym Atlantyku i na Pacyfiku. Te kwoty, jeśli patrzymy na śledzia, nieznacznie zmalały, bo to są w ogóle śladowe ilości. Tam było bodajże 699 ton, teraz są 473 tony. Natomiast tam flota dalekomorska wykorzystuje te kwoty do wymian i np. spadło trochę tego śledzia, ale wzrosła ilość makreli. Więc tutaj nie ma jakichś większych strat. Te kwoty są na podobnym poziomie, na jakim były w latach ubiegłych.

Natomiast oprócz obszarów dalekomorskich tematem obrad Rady było Morze Czarne. A jeśli chodzi o sprawę połowów paszowych, to te problemy są szczególnie uwypuklane przez rybaków łowiących na Morzu Bałtyckim. W związku z tym przy omawianiu spraw dotyczących Morza Czarnego ten głos pewnie nie byłby wyraźnie usłyszany jeśli chodzi o zgłoszenie problematyki dotyczącej Morza Bałtyckiego.

Tak jak powiedziałem w swojej wypowiedzi, ten problem był mocno wyartykułowany na posiedzeniu Rady Ministrów w październiku, kiedy była mowa o kwotach dotyczących Morza Bałtyckiego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji. Do zobaczenia jutro. Dziękuję bardzo.